Wydanie A

Cena egzemplarza 2.- zł

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA" • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBLOWA NR. 2
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNI POMORSKIEJ „WIEDZA" NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 2 | Grudziądz — czwartek, dnia 12-go września 1946 r. | Nr. 208

Niemcy nie chcą zapłacić odszkodowań

Naród niemiecki ma znowu swoich „führerów", mniej lub więcej popularnych, ograniczonych w ich działaniu granicami stref. Wszyscy oni jednak poczuwają się do obowiązku walczenia o jedność Niemiec. Jeśli będą to robić w dziedzinie politycznej, propagując jedność ruchu robotniczego, inni będą czuwali nad tym, ażeby we wszystkich strefach wszystko, na co jakikolwiek wpływ mają Niemcy, działo się w sposób możliwie jednolity, tak, aby nic nie stało na przeszkodzie połączeniu Niemiec w całość, oraz, aby na wypadek tego połączenia wszystko dało się łatwo zestroić w harmonijną całość.

Ażeby zaś tak właśnie wszystko się działo, Niemcy zajmujący kierownicze stanowiska w jednej strefie, chętnie jeżdżą do drugiej na rozmowy porozumiewawcze.

Jak donosi „Der Kurier", niedawno wybrał się do Turyngii (strefa sowiecka) burmistrz Bremeny Wilhelm Kaisen. Stwierdził on w tej podróży, że między strefami zachodnimi i wschodnią nie ma żadnych zasadniczych różnic. „Strefa wschodnia jest niemiecka — pisze Kaisen — chce z nami być związana i życzy sobie, ażeby mimo wszystkich granic strefowych, Niemcy liczyli nie na dwoje, a tylko na jedne Niemcy.

Po wszystkim, co widziałem, stwierdzam, że nie powstała żadna zasadnicza przeszkoda, któraby udaremniła, szybkie stworzenie jednolitego organizmu Niemiec.

Wszystkie szczeble administracji krajowej w całych Niemczech są podobne".

Po stwierdzeniu, że w Turyngii, którą zwiedził, nie ma jeszcze zrozumienia dla utworzenia jednolitej centrali dla całych Niemiec, po stwierdzeniu, że w strefie wschodniej po pierwszych eksperymentach w dziedzinie szkolnictwa i sądownictwa dąży się także do zjednoczenia, Kaisen, przeszedłszy na sprawy gospodarcze stwierdza, że „żądania reparacyjne, wysuwane wobec Niemiec, są niemożliwe. W roku 1931, który był rekordowym w całej historii Niemiec, całkowity zysk z wywozu wynosił 750 milj. dolarów. Jeśliby więc Niemcy miały zapłacić „tylko" 10 miliardów dolarów, potrzebowałyby 15 lat rekordowych... Niemcy muszą najpierw powstać, zanim będą mogły coś wykonać. Ale one muszą też żyć! Świat żąda od nas, abyśmy płacili — musi więc nam to umożliwić!"

Łudzi się więc, kto przypuszcza, że Niemcy będą płacili odszkodowania! Czy nie tak samo wyglądały argumenty powersalskie? Analogie rewizjonizmu...

A. Rogalski.

Wizyta Trumana u Stalina?

Waszyngton. (SAP). W kołach politycznych Waszyngtonu podkreślają, że prez. Truman powinien odbyć jak najszybciej rozmowę z generalissimusem Stalinem w celu przedyskutowania wszystkich spornych kwestii.

Zwraca się przy tym uwagę, że względy prestiżowe są mniej ważne od problemów spornych i że skoro Stalin nie może przybyć do Ameryki, to Truman winien odwiedzić premiera radzieckiego. Podkreśla się bowiem, że w Poczdamie omawiane były tylko uboczne zagadnienia pokoju i że obaj mężowie stanu muszą omówić zasadnicze sprawy.

Okazało się zarówno w Paryżu, jak i w ONZ, czy Radzie Bezpieczeństwa w Nowym Jorku, że wszystkie te zagadnienia są skomplikowane i że wszelkie porozumienia przychodzą z trudem, ponieważ brak jest jeszcze ciągle jednolitej interpretacji spraw, które dyskutowane były ogólnikowo w Jałcie, Teheranie i Poczdamie.

W kołach politycznych panuje opinia, iż spotkanie Trumana ze Stalinem nastąpi w najbliższym czasie.

Dopiero 23. X. br. zgromadzenie ONZ

Paryż (SAP. Jako rezultat pozytywny ostatniego posiedzenia ministrów Wielkiej Czwórki, a właściwie Piątki, (uczestniczył w nim także min. Spaak w charakterze przewodniczącego O. N. Z.) uchwalone zostało przedłużenie konferencji paryskiej na przeciąg miesiąca.

Wobec tego zadecydowano odłożyć Zgromadzenie ONZ do dnia 23 października. Ponieważ min. Spaak zgodził się na odroczenie, nie można powiedzieć, że Wielka Czwórka nie liczy się z interesami 21 narodów. Podobno Amerykanie nie bardzo chętnie zgodzili się na tę decyzję, a lord Aleksander zaznaczył, że wobec tego, że zastępuje na zebraniu Bevina będzie musiał mieć jego zgodę przed oznajmieniem ostatecznej decyzji angielskiej.

Nowy Jork (PAP). W związku ze sprawą odroczenia terminu Zgromadzenia Ogólnego do 23 października, sekretarz generalny ONZ Trygve Lie zwrócił się do ministra Spaaka, by postarał się otrzymać gwarancję ze strony ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki, że data zwołania Zgromadzenia ONZ nie będzie ponownie przesunięta.

Po otrzymaniu od Spaaka gwarancji, że Ogólne Zgromadzenie nie będzie już więcej odroczone, Lie wysłał do wszystkich członków ONZ pismo z prośbą, by do 13 września zawiadomili go, czy zgadzają się na zwołanie Zgromadzenia na 23 października.

Z POSIEDZENIA RADY BEZPIECZEŃSTWA.

Czy Albania znajduje się w stanie wojny z Grecją?

Nowy Jork (PAP). Na 64 posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa minister spraw zagranicznych Ukrainy, Manuilski oraz ambasador grecki w Waszyngtonie Dendramis, zostali zaproszeni do wzięcia udziału w dyskusji w czasie rozpatrywania przez Radę skargi ukraińskiej przeciwko Grecji.

Delegat brytyjski, sir Aleksander Cadogan otworzył dyskusję protestując przeciwko zaproszeniu delegata Albanii na posiedzenie Rady ze względu na to, że Rada nie znajduje się w obliczu „sporu" i dlatego nie da się w tej sytuacji zastosować art. 32 Karty.

Delegat Albanii zaprzeczył, jakoby Albania znajdowała się w stanie wojny z Grecją, jak twierdzi rząd grecki. Albania nie pragnie wojny z Grecją. Płk. Jakva oskarżył rząd grecki o to, że niezliczoną ilość razy naruszona została granica Albanii. Delegat Albanii gategorycznie oświadczył, że ktokolwiek będzie dążył do zawładnięcia choćby częścią terytorium Albanii, spowoduje wojnę.

Następnie delegat Stanów Zjednoczonych Johnson złożył deklarację, w której wyraził stanowisko swego rządu w sprawie zatargu grecko-albańskiego. Oświadczył on, że rząd Stanów Zjednoczonych odrzuca twierdzenie zawarte w skardze Ukrainy: że Grecja zagraża pokojowi międzynarodowemu z powodu istniejącego sporu między Grecją a Albanią.

Radiostacja im. Stefana Starzyńskiego

Warszawa, 11. 9. — Stacja Warszawa II, zainstalowana przed wojną w kazamatach fortu mokotowskiego, była czynna przez cały czas oblężenia naszej stolicy w 1939 r. W r. 1944, podczas ucieczki Niemców, aparatura stacji została wywieziona, a maszty wysadzone w powietrze. Po odnalezieniu na terenie Czechosłowacji sprzętu Warszawy II, powstała możliwość odbudowy stacji. W dniu 1 maja br. przystąpiono do remontu odzyskanych maszyn i sprzętu. Dzięki ofiarności zamiłowanych w tym zawodzie techników, przezwyciężono wszelkie trudności. Budowa warsztatów wykonana została całkowicie przez inżynierów i robotników Polskiego Radia.

Radiostacja Warszawa II, nazwana imieniem Stefana Starzyńskiego uruchomiona zostanie w najbliższym czasie.

W obronie Ziem Zachodnich

Dalsze wiece protestacyjne

Warszawa, 11. 9. — W dalszym ciągu napływają z całego kraju protesty przeciwko znanemu wystąpieniu amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa w związku z zachodnimi granicami Polski.

Na masowych wiecach w wielu zakładach przemysłowych w Łodzi, zebrani w ilości kilkudziesięciu tysięcy, robotnicy i urzędnicy wysłuchali licznych przemówień, przerywając je niemilknącymi okrzykami oburzenia. Takie same manifestacje odbywały się na terenie całego województwa.

Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie jednomyślnie protestuje przeciwko wystąpieniu ministra Byrnesa. W miastach: Sosnowcu, Chorzowie, Będzinie i Bielsku, oraz w zakładach przemysłowych odbyły się wiece, piętnujące wszelkie próby podważenia naszych granic na zachodzie, podkreślając solidarność z polityką zagraniczną i wewnętrzną rządu Jedności Narodowej.

Analogiczne wiece odbyły się na terenie Lublina w szeregu zakładach pracy i urzędach.

M. in. w Domu Żołnierza w Lublinie odbył się wiec protestacyjny, na którym zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą, że wywalczone ofiarą krwi i życia żołnierza polskiego, zachodnie granice Polski na Odrze, Nysie i Bałtyku, nie mogą być przez nikogo kwestionowane i żadnym poddawane dyskusjom. Granica na Odrze, Nysie i Bałtyku — głosi dalej rezolucja — jest nie tylko granicą Polski, jest granicą zwycięskiej słowiańszczyzny, granicą pokoju światowego.

Kierunek polityki zagranicznej, zadeklarowany przez min. Byrnesa, spotkał się na Dolnym Śląsku z ogólnym protestem całego społeczeństwa, uchwalone rezolucje w dalszym ciągu stwierdzają, że wystąpienie min. Byrnesa godzi w wyniki prac dokonanych w odbudowie Ziem Odzyskanych wysiłkiem milionów Polaków.

Wspólne Seminarium Pomorskich Aktywistów PPS i PPR

Bydgoszcz. W Bydgoszczy otwarto wspólny kurs aktywistów PPR i PPS. Wspólny kurs aktywistów obu partii obejmować będzie 16 wykładów z różnych dziedzin życia społecznego i politycznego.

Zgodne stanowisko socjalistów i komunistów w Szwecji

Sztokholm. (PAP). W trakcie obecnej akcji przedwyborczej do rad miejskich stwierdzić należy, że komuniści i socjal-demokraci nie zwalczają się zupełnie. Komuniści popierają t. zw. program powojenny socjalistów. W jednym z okręgów w północnej Szwecji doszło nawet do kartelu wyborczego obu powyższych partii.

Krótkie wiadomości

1200 POLAKÓW POWRÓCIŁO DO KRAJU

Warszawa, 11. 9. Do portu w Gdańsku przybył statek „Theysville", przywożąc na swym pokładzie 1200 zdemobilizowanych żołnierzy, 100 tonn bagażu i 47 worków poczty polowej. Statek przybył ze Szkocji.

DARY DUŃSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA DLA DZIECI POLSKICH

Warszawa, 11. 9. W ramach pomocy niesionej dzieciom polskim pod hasłem „Ratujmy Dzieci" przez Duński Czerwony Krzyż, nadszedł do portu w Gdańsku statek „Gvsa", przywożąc dary wagi 96 tonn. Zostaną one rozdzielone za pośrednictwem Duńskiego Czerwonego Krzyża w Gdańsku.

DZIECI POLSKIE WRACAJĄ DO KRAJU

Warszawa, 11. 9. W dniu 9 bm. przybyło do Katowic 206 dzieci polskich ze strefy okupacyjnej amerykańskiej. Dzieci przyjechały pociągiem sanitarnym pod opieką misji UNRRA. Są to przeważnie sieroty urodzone w czasie okupacji za granicą w większości w obozach koncentracyjnych.

ZGON LUKSEMBURSKIEGO CHARGE D'AFFAIRES W POLSCE

Warszawa, 11. 9. W Otwocku zmarł w dniu 10 bm. chargé D'affaires Wielkiego Księstwa Luksemburskiego w Warszawie mjr. Jean Nicolas Gehlen.

Zmarły spędził w Polsce 20 lat swego życia jako pracownik polskiego przemysłu naftowego.

DARY MIASTA FILADELFII DLA DZIECI POLSKICH

Warszawa, 11 9. W dniu 9. bm. wpłynął do portu w Gdyni amerykański statek „Australia Victory" przywożąc dary obywateli amerykańskich z miasta Filadelfii dla dzieci polskich. Uroczyste przekazanie tych darów nastąpiło w obecności min. Pracy i Opieki Społecznej Kuryłowicza, przedstawiciela UNRRA w Polsce gen. Drury, oraz miejscowych władz.

Minister Kuryłowicz wręczył kapitanowi statku adres dziękczynny dla mieszkańców miasta Filadelfii.

Strona 2.

Problem odszkodowań włoskich

Pretensje ZSRR — 100 milionów dolarów Polski — 10 milionów Anglii... 11 miliardów dolarów

Paryż. (PAP). Premier włoski de Gaspari wygłosił przemówienie, w którym apelował do krajów zwycięskich, aby ograniczyły swe roszczenia odszkodowawcze.

Jak wiadomo, Związek Radziecki ograniczył swe pretensje do kwoty 100 milionów dolarów. Prasa podała również stanowisko Polski, która domaga się jedynie symbolicznego raczej odszkodowania w wysokości 10 milionów dolarów.

Moskwa. (PAP). „Prawda", omawiając problem odszkodowań włoskich wskazuje, że pretensje reparacyjne Wielkiej Brytanii sięgają astronomicznej cyfry 2 miliardów 280 milionów funtów szterlingów, t. j. 11 miliardów dolarów, a więc 110 razy więcej, niż żądania reparacyjne ZSRR. Na olbrzymią tę sumę składają się przede wszystkim budżetowe wydatki wojenne Wielkiej Brytanii, a nie bezpośrednie szkody materialne, wyrządzone Wielkiej Brytanii przez Włochy.

Z pretensjami reparacyjnymi wystąpiło również kilka państw amerykańskich. Mała Costarica, położona daleko od europejskiego terenu działań wojennych, która nie poniosła żadnych strat wojennych i nie brała zbrojnego udziału w wojnie, domaga się od Włoch odszkodowania w wysokości 250 milionów dolarów. Również Salvador, Honduras, Guatemala i Egipt wysunęły nieuzasadnione żądania reparacyjne. Ba. Meksyk domaga się nawet procentów od sumy odszkodowawczej w wysokości 6% rocznie.

Paryż. (PAP). W komisji gospodarczej dla Włoch delegat brytyjski zażądał wniesienia do protokółu oświadczenia, że Wielka Brytania wysunęła żądanie odszkodowań od Włoch jedynie dla zadokumentowania rozmiaru szkód, poniesionych przez Wielką Brytanię i jej kolonie, a nie w celu osiągnięcia należności.

Strajk marynarzy amerykańskich

unieruchomił w portach Atlantyku 728 statków

Nowy Jork. (PAP) — Urząd kontroli cen w Waszyngtonie zebrał się we wtorek w celu dokonania rewizji decyzji, która spowodowała strajk 500 tysięcy marynarzy. Marynarze przystąpili do strajku wobec odmowy zatwierdzenia przez urząd podwyższonych stawek płac, uzgodnionych pomiędzy związkiem a przedsiębiorcami. Komisja do spraw morskich w Stanach Zjednoczonych w swym ostatnim sprawozdaniu stwierdza, że strajk zatrzymał w portach na Atlantyku 728 statków, w tym 150 pod obcą banderą.

Ministerstwa marynarki i wojny zakomunikowało rządowi, że gotowe są zabezpieczyć przesyłkę towarów dla personelu wojskowego za granicą, o ile prezydent Truman tego zażąda.

Strajk kierowców samochodów ciężarowych poważnie zahamował dostawy żywności i materiałów budowlanych do Nowego Jorku, zmuszając szereg przedsiębiorstw do zaprzestania pracy. Działacze związków zawodowych nie przewidują, aby strajk mógł skończyć się przed tygodniem.

Trudności komunikacyjne

Nowy Jork. (PAP — Trudności komunikacyjne Stanów Zjednoczonych wzrosły jeszcze bardziej na skutek rozszerzenia się strajku szoferów samochodów ciężarowych musiało prawie całkowicie zahamować dostawy towarów z fabryk. 2 tysiące firm spożywczych musiało zamknąć swe sklepy z powodu braku towarów.

Echa przemówienia ministra Byrnesa

Wielka mowa amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, odnośnie polityki Niemiec, odbiła się głośnym echem w świecie politycznym. Opinia angielska przyjęła deklarację rządu Stanów Zjednoczonych na ogół z zadowoleniem.

Francja ustosunkowuje się sceptycznie do zbyt łagodnej polityki Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec. Francuskie pisma „L'epoque" i „Liberatien" piszą, że Francuzi czują się teraz więcej osamotnieni, niż kiedykolwiek, oraz, że Stany Zjednoczone uprawiają politykę współzawodnictwa.

Prasa niemiecka sowieckiej strefy podaje mowę w skrócie i bez komentarzy. Gazety sowieckie aż do soboty wieczór również nie komentowały przemówienia.

Niemiecki „Flensburger Tageblatt" wyraża radość i wielkie zadowolenie z oświadczenia min. Byrnesa z wyjątkiem sprawy Zagłębia Ruhry, które ma być włączone do Francji.

„New York Herald Tribune" wątpi, by Rosja przyjęła tezę min. Byrnesa.

Holendrzy nie wyrażają przekonania, aby przy pomocy takich środków politycznych, jak mowa Byrnesa, można opanować obecną sytuację w Niemczech.

W Czechosłowacji mowa Byrnesa wywołała ostrą krytykę. Czesi oświadczają, że skoro nie otrzymają pełnej gwarancji, iż militaryzm niemiecki nie odrodzi się, to będą zmuszeni jeszcze silniej oprzeć się na swych słowiańskich sojusznikach.

Prasa czeska, omawiając przemówienie Byrnesa, podkreśla jednogłośnie, że warunkiem wstępnym zjednoczenia Niemiec jest denacyfikacja i demilitaryzacja, która dotąd jeszcze nie nastąpiła. Dzienniki podkreślają, że agresja niemiecka zagraża w pierwszym rzędzie krajom słowiańskim, sąsiadującym z Niemcami. W tym stanie rzeczy konieczne jest dalsze zacieśnienie stosunków między państwami słowiańskimi.

Kanada nie chce andersowców

Wysłanie do Kanady przez rząd brytyjski 4.000 żołnierzy polskich z armii Andersa, wywołało niezadowolenie kanadyjskiej opinii publicznej. Dziennik „Citizen" potępia rząd kanadyjski za wyrażenie zgody na wpuszczenie do Kanady elementów faszyzujących. Niezadowolenie to wywołał również fakt udzielenia pozwolenia przez rząd brytyjski na osiedlenie się w i tak już przepełnionej W. Brytanii 250.000 żołnierzy Andersa wraz z rodzinami.

„Citizen" stwierdza, że większość żołnierzy Andersa zarażonych jest nieuleczalnie ideologią faszystowską.

„Sam Anders — pisze dziennik" — bynajmniej nie zrezygnował ze swych planów, aby kiedyś na czele swych wojsk powrócić do Polski i obalić jej rząd".

Dziennik apeluje do rządu, by nie wpuszczał faszystów do kraju.

„New Herald", wychodzący w Vancovier również sprzeciwia się wpuszczaniu andersowców, stwierdzając, że powinni oni wrócić do Ojczyzny i pomóc przy odbudowie nowej Polski.

Przedstawiciel Związku Górników w Ontario stwierdził, że Związek przeciwstawi się próbom zatrudnienia żołnierzy Andersa w kopalniach. Podkreślił on, że zamiary takie mają przedstawiciele wielkiego przemysłu, dążąc do takich warunków, w których łatwiej możnaby było osiągnąć obniżkę płac.

554 wyroków śmierci

Londyn (ZAP) — Wydział OUN dla badania spraw przestępców wojennych podał do wiadomości, że z 1.673 osób, które zostały oskarżone o dokonanie zbrodni wojennych, do dnia 31 lipca br. 554 skazano na śmierć, 745 otrzymało kary więzienne, a 374 zwolniono.

Akcja terrorystyczna w Palestynie

Jerozolima. (PAP) — Główna kwatera wojsk brytyjskich otrzymuje doniesienia o dokonanych w niedzielę wieczorem w całym kraju atakach terrorystów żydowskich na sieć kolejową w Palestynie. Palestyński urzędnik kolejowy oświadczył, że w wyniku dokonanych zniszczeń pociąg z Haify do Kairu w poniedziałek nie odejdzie.

Bomby uszkodziły linię kolejową w północnej Palestynie. 25 uzbrojonych w karabiny ludzi zaatakowało pociąg towarowy w Battia w odległości 5 klm od Jerozolimy, po wybuchu miny przed pociągiem i przerwaniu linii Jerozolima-Lydda.

Londyn. (PAP) — Agencja Reutera donosi, że bojowcy żydowscy usiłowali wysadzić w powietrze most kolejowy pod Haifą. Wskutek wybuchu uszkodzony został system sygnalizacyjny, lecz most nie poniósł szkody.

Również rurociąg naftowy został pod Haifą w kilku punktach przedziurawiony i podpalony.

Tel-Aviv. (PAP) — W nocy z poniedziałku na wtorek do Tel-Aviv przybyły nowe oddziały brytyjskie w liczbie kilku tysięcy żołnierzy. Wprowadzona została godzina policyjna.

Tel-Aviv. (PAP) — W Tel-Aviv wybuchły 2 miny podłożone pod szyny kolejowe. Jedna mina wybuchła w centrum miasta naprzeciwko gmachu poczty, druga zaś przy bocznicy prowadzącej do Jaffy. Urząd informacji i cenzury prasy został zaatakowany bombami, rzuconymi z przejeżdżającego samochodu. Dokonano poza tym zamachu na brytyjski urząd bezpieczeństwa. Jeden z oficerów brytyjskich oraz jego żona zostali ranni.

Widoki na uratowanie zbiorów w Anglii

Londyn. (PAP) — Pierwsze dni słoneczne od 2 tygodni pozwalają mieć nadzieję, że zbiory w Anglii dadzą się jeszcze uratować. W sierpniu zanotowano największą liczbę opadów od 25 lat. Trzeba będzie jednak jeszcze wielu słonecznych dni, zanim żniwiarki będą mogły przystąpić do pracy. W niektórych okolicach ziemia jest tak rozmokła, że musiano się wyrzec pomocy traktorów przy żniwach.

Ziemniaki i pszenica ucierpiały ogromnie na skutek długotrwałych deszczów, jedynie zbiory buraków cukrowych będą dobre.

MIROSŁAW BEZŁUDA.

Z powrotną falą na zachód

Powieść współczesna

43

Wśród tego zgiełku dał się słyszeć gwizd lokomotywy. Sapiąc, dysząc ciężko, wtoczył się na tor... długi pociąg towarowy, w którego otwartych wagonach widać było pełno ludzi.

Pociąg jadący po tych samych szynach, na których stały wagony przeznaczone dla naszej grupy, zatrzymał się w odległości stu metrów przed stojącymi wagonami. Po pewnej chwili lokomotywa odłączyła się od przybyłego pociągu i zboczywszy na drugi tor, pojechała naprzód.

Po tej zmianie lokomotywa została doczepiona do wagonów, przed którymi stała grupa Dziurdzińskiego. Wagony zakołysały się i pchane w tył cofały się aż do miejsca, gdzie stał przybyły z repatriantami pociąg, po czym doczepiono je do niego.

Dopiero obecnie otworzone zostały doczepione do pociągu wagony, po których otwarciu ludzie jeden przez drugiego, tratując się wzajemnie, popychając i rozpychając się łokciami, zdobywali miejsca.

Dziurdziński pilnując swojej grupy, nie zapomniał także o Stefanie i jego wybranej, których zabierał z sobą na Pomorze.

Umówiwszy się z nimi na oznaczoną godzinę, wyglądał ich niecierpliwie, rozmawiając z ludźmi, których zabierał z sobą.

Z chwilą, gdy tylko ich zauważył, podskoczył do nich, przywitał się i powiedział, by jeszcze sobie trochę pogadali, a o miejsce się nie troszczyli, gdyż miejsce dla nich już ma przewidziane. Potem ich przeprosił i ruszył z powrotem do swoich.

Gdy ludzie zaczęli wciskać się do wagonów, Dziurdziński astystował im przy tym, nawoływał do porządku, pomagał.

Obecnie spadał na niego nowy obowiązek, gdyż z chwilą ruszenia pociągu, niezależnie od tego że miał swoją grupę, przejmował także pod opiekę i dołączony nowy transport repatriantów, który miał jechać również do Słupska.

Ze względu na to, że był przewodnikiem teraz całego transportu, w tym pociągu jadącego, miał zapewnione miejsce w przedziale służbowym, do którego po uprzednim porozumieniu się z kierownikiem pociągu, wprowadził i swoją znajomą parę, z nim w podróż się udającą.

Wprowadziwszy ich do przedziału, sam wyskoczył z wagonu, skontrolował jeszcze raz wszystkie wagony, odebrał od dotychczasowego konwojenta — który został w Warszawie — pismo tyczące się przyłączonego transportu i powrócił do Stefana i Soni.

Pociąg jeszcze stał jakiś czas, wywołując ogólne zniecierpliwienie, wreszcie ruszył.

Gdy pociąg był już w biegu, nasi znajomi, a w ich towarzystwie i kierownik pociągu, rozmawiali z ożywieniem o transportach na Zachód. Obliczali, ile to przypuszczalnie już ludzi mogło wyjechać, ile powinno jeszcze wyjechać i mówili o tym, jak wielką przeszkodą dla [illegible] nie tylko brak taboru kolejowego, ale i podwód, które by, po przybyciu osiedleńców na miejsce, mogły ludzi rozwieźć do poszczególnych osad.

Ponieważ już kilka godzin upłynęło od chwili ruszenia pociągu, Stefan i Sonia, rozpakowawszy swój pakunek, raczyli się przysmakami, które na drogę przygotowała im matka z Brońcią. Ponieważ chcieli w jakiś sposób odpłacić się kierownikowi pociągu za wygodne miejsce, poczęstowali go chruścikami, których mieli sporo w blaszanej puszce, jakie zajadali wraz z Dziurdzińskim.

Diurdziński uśmiechnął się do Stefana, nachylił się do niego i szepnął mu:

— Taki poczęstunek to dla dzieci, po czym sięgnął do swego tęgo wyładowanego plecaka, wyciągnął z niego butelczynę i krążek kiełbasy, a położywszy ją na papierze, rozłożonym na kolanach, porozcinał ją na kawałki. Wziąwszy potem papier oburącz, traktował nią wszystkich, po kolei, zaczynając od Soni. Zanim zaczęli jeść kiełbasę, wyciągnął duży kieliszek i otworzywszy butelczynę, nalewał.

Sonia oczywiście z wódki nie skorzystała, ale mężczyźni po kilka kieliszków wypili.

Pociąg jechał przez pola i lasy pięknego Mazowsza, a ludzie pomimo, że noc już zapadała, nie spali i z otwartych wagonów wpatrywali się w piękno polskiej ziemi.

Kierownik z Dziurdzińskim i Stefanem rozmawiali długo na rozmaite tematy, a Sonia przysłuchiwała się temu, trzymając pod rękę Stefana, siedząc w rogu wagonu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kobiety niemieckie prowadzą dalej dzieło hitleryzmu

Podczas, gdy główni oskarżeni w procesie norymberskim mieli ograniczone możliwości prowadzenia propagandy nazistowskiej, żony zastępowały ich w tej akcji z powodzeniem. Pismo, wychodzące w strefie amerykańskiej „Morgen Freiheit" podaje interesujące dane o działalności tych spadkobierczyń Goebbelsa, cieszących się całkowitą swobodą w zachodnich strefach Niemiec.

Żona Rudolfa Hessa w ciągu całego procesu norymberskiego wykorzystywała każdą okazję, aby oświadczyć, że ona ubóstwia swego męża, nie tylko miłością ku niemu, lecz również jako symbol nazismu. Żona Hessa korzysta z pełnej swobody w strefie amerykańskiej i żyje w dobrobycie, który jej zapewnił swego czasu grabieżami mąż. Obecnie zamierza wydać pamiętnik i liczy na wysoki jego nakład w Stanach Zjednoczonych, gdyż „będzie to prawdziwa historia partii narodowo-socjalistycznej. Rudolf bowiem i ja obserwowaliśmy to od pierwszego dnia 1920 roku, gdy po raz pierwszy zetknęliśmy się z Hitlerem".

Wdowa po Himmlerze korzysta z każdej możliwości przeprowadzenia rozmów z korespondentami, aby podkreślić, że uważa swego męża za wielkiego wodza narodu niemieckiego. Żona po Quislingu niedawno w wywiadzie oświadczyła, że „mąż jej jest męczennikiem, który umarł za wolność nordycką". Żona Jodla mówi: „Moje pojęcie o dobrym Niemcu naziście jest takie, że Niemcy powinni popierać się wzajemnie. Kobiety niemieckie nie zrozumieją nigdy, dlaczego Anglia i Stany Zjednoczone wtrąciły się do wojny."

Żona byłego kierownika Związku Przyjaźni Amerykńsko - Niemieckiej Khun pisze, że „Führer pomyślał o wszystkim. Kobiety niemieckie otrzymały ścisłe instrukcje, co mają czynić na wypadek klęski Niemiec. Żony i córki zabitych, lub aresztowanych kierowników narodu otrzymały instrukcje."

Można zrozumieć, że żony zbrodniarzy niemieckich chcą dalej prowadzić propagandę. Dlaczego jednak dziennikarze amerykańscy i angielscy ułatwiają im to zadanie? Czy tylko gwoli sensacji dziennikarskiej? (ZAP).

Ruch statków w sierpniu

Gdańsk. (PAP) Jak podaje GUM, w m-cu sierpniu br. weszły do portu gdańskiego 193 statki o pojemności 335.761 BRT (186439 NTR). Reprezentowane były następujące bandery: szweckich 108, duńskich 37, amerykańskich 16, norweskich 10, polskich 6, francuskich 6, angielskich 3, fińskich 3, belgijskich 2, sowieckich 1, panamskich 1.

W tym samym okresie opuściło port gdański 212 statków o pojemności 376.498 BRT (220.062 NRT), w tym było: szwedzkich 122, duńskich 36, amerykańskich 19, norweskich 13, polskich 6, francuskich 6, fińskich 5, angielskich 3, sowieckich 1, belgijskich 1.

W miesiącu sprawozdawczym przybyły 2 nowe bandery: belgijska i panamska, które po raz pierwszy po wojnie pojawiły się w Gdańsku.

Mieszana Komisja Płac przy pracy

Ważna konferencja w KCZZ

Warszawa (SAP). W lokalu KCZZ odbyła się konferencja przedstawicieli OKZZ-ów i Zarządów Głównych w sprawie prac Mieszanej Komisji Płac. Konferencję, na którą przybyło około 60 delegatów z terenu całej Polski, zagaił tow. Witaszewski, przewodniczący KCZZ, po czym tow. Szczęśniak, przewodniczący Komisji, złożył sprawozdanie z prac Mieszanej Komisji Płac.

Stwierdzono, że dokonane obecnie zwiększenie funduszu płac o 1/5 jest poważnym osiągnięciem Świata Pracy. Licząc się z tym, że w związku z uzyskaną podwyżką płac, elementy spekulacyjne spróbują wywołać zwyżkę cen, polecono organizacjom zawodowym zachować jak najdalej idącą czujność, celem natychmiastowego przeciwstawienia się takim próbom. Niezależnie od tego należy prowadzić dalszą walkę o zniżkę cen. Wszelkie próby sprowokowania przez mniej uświadomione koła klasy robotniczej — wysuwania niemożliwych do zrealizowania żądań większych podwyżek, winny być natychmiast likwidowane przez masy pracujące. Narada stanęła na stanowisku zakazu kumulowania posad. Jeden pracownik nie może zajmować więcej, niż dwa stanowiska, przy czym za dodatkową funkcję powinien otrzymywać tylko 50% należnego wynagrodzenia.

Osadnictwo

na Ziemiach Odzyskanych

Z enuncjacji Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich wynika, że osadnictwo na mniejszych gospodarstwach poniemieckich na Ziemiach Odzyskanych dobiega końca. Zapas pozostałych, to gospodarstwa zniszczone, pozbawione zabudowań gospodarczych i mieszkalnych i nie nadające się chwilowo na zasiedlenie.

Wzrasta liczba osadników na gruntach folwarcznych. Głównie są to spółdzielcze zespoły osadnicze — są też jednak luźne grupy osadników z za Bugu i województw środkowych. Dziesiątki gospodarstw przechodzi w ręce nowych wsi. Osadnik przychodzi do warunków trudnych, wymagających dużo pracy i znoju, gdyż brak kompletnych inwentarzy, tak żywych jak i martwych, zapasu zbóż, koniecznych na wyżywienie własne i inwentarza oraz do zasiewu. W wielu wypadkach zastaje on nieuprawione jeszcze pola.

Osadnicy ci, tworzący w nowych warunkach społeczność wiejską, potrzebują nie tylko warsztatu pracy na roli. Konieczna jest dla nich opieka, wytwarzająca odpowiedni klimat, pozwalający im się wżyć w te warunki i zżyć z nowym otoczeniem.

Olbrzymie zadanie mają tu do spełnienia administratorzy Państwowych Nieruchomości Ziemskich, znający warunki gospodarcze na miejscu, glebę, klimat, organizację pracy itp. Administratorzy, oddający zespołom osadniczym ziemię, winni nie tylko dokonywać formalnych czysto czynności, lecz roztoczyć nad osadnikami stałą opiekę, być ich życzliwymi doradcami w dobrej i złej doli.

Przy takiej pomocy osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych wyda rychło spodziewane owoce. (ZAP)

—::—

Przed rozpoczęciem robót porządkowych

w Szczecinie

Szczecin. (PAP) W Szczecinie odbyło się zebranie kierowników władz, instytucji i organizacji z terenu m. Szczecina celem ostatecznego ustalenia planu akcji uprzątania gruzów z ulic i planów przez wszystkich obywateli miasta. Roboty rozpoczęły się w dniu 7 września i trwać będą do 6 listopada br. Codziennie pracować będzie 350 ochotników. Do pracy porządkowej staną wszyscy mieszkańcy Szczecina w wieku od lat 15-tu.

Z Pomorza

WĄBRZEŹNO

W trosce o zdrowie młodzieży

Miejska Rada Narodowa w Wąbrzeźnie przy stole obrad

Miejska Rada Narodowa na swoim posiedzeniu w dniu 9 września 1946 r. pod przewodnictwem prof. Berndta jako przedstawiciela społeczeństwa miasta Wąbrzeźna po wysłuchaniu referatu radnego Bączyńskiego i opinii lek. pow. dr Woźniewskiego po dyskusji uchwala jednogłośnie:

Wedle oświadczeń najwyższych czynników w państwie żywy człowieka, w szczególności winna by młodzież otoczona największą troską i opieką jako skarb bezcenny.

W rażącej sprzeczności z tą zasadą stoi zarządzenie Ministra Aprowizacji z dnia 17 lipca 1946 r., w którym Ministerstwo nie biorąc pod uwagę warunków w jakich żyją najszersze warstwy społeczeństwa (robotnik, inteligencja) a szczególnie młodzież, za jednym pociągnięciem pióra bez zasięgnięcia opinii społeczeństwa pozbawiło młodzież na terenie całego Pomorza przydziałów na dożywienie, skazując ją na głodowanie i powiększając przez to zgubne skutki wojny. Są one jak badania wykazują niewspółmiernie większe na Pomorzu niż w innych dzielnicach Polski.

W trosce więc o zdrowie fizyczne i moralne młodzieży naszej Rada Narodowa zwraca się do Rządu Jedności Narodowej z prośbą, o zrewidowanie stanowiska Ministerstwa Aprowizacji w sprawie przydziałów i wydanie polecenia, aby młodzież nasza i w tym roku szkolnym z przydziałów korzystała.

Uzasadnienie

Akcją dożywiania objętych było 524 dzieci. Są to przeważnie dzieci zagrożone anemią, gruźlicą i innymi chorobami które wynikły wskutek polityki zaborcy, dążącego do biologicznego wytępienia Narodu. Dla przeważającej części dzieci (50%) pożywienie w szkole było pierwszym a w niektórych wypadkach jedynym ciepłym pokarmem dnia. Wielu z tych dzieci wskutek działań wojennych utraciło ojca lub matkę. Powiat nasz wskutek działań wojennych, jako przedpole broniącego się 6 tygodni Grudziądza, został doszczętnie zniszczony tak, że stosunki gospodarcze przedstawiają się wskutek ubytku pogłowia żywego, braku koni i maszyn znacznie gorzej, aniżeli w innych powiatach naszego województwa.

Ogromne szkody wyrządziła przechodząca przez nasz powiat i miasto burza, niszcząc w lipcu 1945 r. 40% gospodarstw i domów. Według obliczeń Kierownika Biura Odbudowy Wsi koszta odbudowy wynoszą 75.000.000. zł. Z uwagi na to, że miasto nie posiada zakładów przemysłowych dużą część żywicieli dzieci szczególnie matek pozostaje bez pracy.

Rada Narodowa wyraża opinię, że akcja dożywiania dzieci w demokratycznym ustroju, kiedy władze sprawują przedstawiciele świata pracy i inteligencji pracującej do chwili naprawienia szkód biologicznych, wyrządzonych narodowi przez okupanta, winna być stałą instytucją w szkole.

Dziecko robotnika i inteligenta pracującego, dziecko którego rodzice pomordowani zostali przez okupanta ma prawo do dożywiania do chwili, w której stosunki gospodarcze w Odradzającej się Ojczyźnie i płace na tyle się polepszą, że rodzice względnie opiekumowie sami ciężar wyżywienia na swoje barki brać będą mogli. Głodne dziecko nie może się normalnie rozwijać fizycznie, nie może też robić należytych postępów w nauce, a osiągnięcia wychowawcze mogą być tylko minimalne. Jest faktem bezspornym, że z dziecka głodującego nie może wyrosnąć pełnowartościowy obywatel, pracownik i przyszły obrońca granic.

Rada wyraża swoje zdziwienie, że z miast na terenie Pomorza przyznano przydziały dla dożywiania tylko dzieciom Bydgoszczy.

Mając więc dobro dziecka, źródło biologicznego życia narodowego na uwadze, Rada zwraca się do czynników miarodajnych o przyznanie przydziałów w takiej ilości, jakie były przyznane w roku szkolnym 1945/46.

Żaden wydatek, nie może usprawiedliwić zakazu wydania przydziałów. Rada postanawia wysłać niniejszą rezolucję do:

Premiera Rządu Jedności Narodowej, Ministra Aprowizacji, Wojewódzkiej Rady Narodowej, Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, Powiatowej Rady Narodowej i Inspektoratu Szkolnego.

W dyskusji zabierali głos radni: Zawodowicz, prof. Berndt i Eichberger i kierownik szkoły Kotewicz.

BYDGOSZCZ

— **Kara śmierci za bandytyzm.** Rejonowy Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał na karę śmierci 19-letniego Tadeusza Stankiewicza za dokonanie morderstwa na osobie żołnierza polskiego, należenie do tajnej organizacji, nielegalne posiadanie broni oraz podszywanie się pod miano funkcjonariusza UB, aby tą drogą wyłudzać kwoty pieniężne, jak również za fałszowanie dokumentów.

23-letniego Konstantego Wilczewskiego, który wraz ze Stankiewiczem należał do zorganizowanej bandy rabusiów, za należenie do nielegalnej organizacji, posiadanie broni i podawanie się za oficera i urzędnika UB sąd skazał na 15 lat więzienia.

Poszukiwanie konfidentki

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie zawiadamia, że prowadzi dochodzenia przeciwko Annie-Anicie Kuchenbecker - Moszczeńskiej, podejrzanej o to, iż była konfidentką gestapo.

Wzywa się wszystkie osoby, posiadające wiadomości o przestępczej działalności Kuchenbecker-Moszczeńskiej do osobistego zgłoszenia się w Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie, ul. Marszałkowska nr. 95, godz. 8—15, w przeciągu 10 dni od daty niniejszego ogłoszenia, bądź o złożenie w tym samym terminie wyjaśnień na piśmie ze wskazaniem nazwiska i adresu osoby, składającej zeznania.

Czy masz już w swej bibliotece książkę
J. Dąbrowskiego
„Na zachód od Zanzibaru" ? ?
Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

Cele i zadania T. U. R.

II.

Koordynując swą pracę z obu polskimi partiami robotniczymi, które stoją na gruncie naukowego socjalizmu, oraz z Komisją Centr. Zw. Zaw., TUR dąży do współpracy ze wszystkimi szczerze demokratycznymi organizacjami politycznymi, zawodowymi i społecznymi, łącząc w swoich szeregach wszystkich oświatowców, stojących na gruncie ideowej platformy TUR.

TUR traktuje młodzieżowe organizacje: OM TUR, Związek Walki Młodych, jako bratnie ogniwa jednego robotniczego wysiłku ideowo-oświatowego i ogranicza swe bezpośrednie działania do pracy oświatowej wśród dorosłych. Stałe jednak zacieśnianie współpracy z tymi organizacjami TUR uważa za podstawę powodzenia prowadzonej przez siebie akcji.

TUR widzi swoją bezpośrednią działalność oświatową przede wszystkim:

a) w upowszechnianiu wśród szerokich mas wiadomości niezbędnych dla dobrego orientowania się w świecie otaczających zjawisk, w szerzeniu wiedzy, reprezentowanej przez wszystkie stopnie szkolnictwa (powszechnego, średniego, wyższego),

b) w ułatwianiu szerokim masom robotniczym jak najaktywniejszego i najbardziej twórczego współdziałania w procesie rozwoju kultury narodowej,

c) w przygotowaniu kadr pracowników terenowych na odcinku oświaty masowej,

d) w możliwie najszerszym i najgłębszym popularyzowaniu zdobyczy wiedzy współczesnej, w powiązaniu jej z dzisiejszym życiem społecznym i ideologią proletariatu,

e) w pracy nad uświadomieniem całego narodu co do dziejowej roli proletariatu, nad zjednoczeniem z nim najlepszych elementów społeczeństwa w tworzeniu nowych wartości kulturalnych,

f) w roztoczeniu opieki kulturalno-oświatowej nad całym pracującym wychodźstwem polskim,

g) w udostępnianiu masom pracującym możliwości rozwoju kulturalnego i artystycznego,

h) w uświadamianiu klasy robotniczej co do jej praw i obowiązków w społeczeństwie, a także w dziedzinie oświaty i kultury,

i) w dążeniu do zaciśnienia więzów między TUR w kraju a robotniczymi organizacjami oświatowymi za granicą, oraz do kulturalnego zbliżenia polskiej klasy robotniczej z masami pracującymi innych narodów.

Strona 4

Kronika

— **Kino „Orzel"** wyświetla od 11 bm. nowy pełen niesamowitości film produkcji angielskiej p. t. **„Zajazd na Rozdrożu"**. W rolach głównych Francoise Rosay, znakomita tragiczka filmu francuskiego.

W nadprogramie: Polska Kronika Filmowa Nr 25/46.

Początek seansów o godz. 18.00 i 20.00. W niedziele i święta o 16, 18 i 20.00.

Codzienna przedsprzedaż biletów od godz. 11—12-ej.

— **Osobiste.** Na stanowisko nauczyciela historii przy gimnazjum żeńskim powołany został prof. Reich z Kościerzyny. — Ks. Roman Binek przeniesiony został jako katecheta do liceum pedag. w Toruniu; jego zastępcą jest ks. Okroj. — Pani prof. Żukowska, znana w Grudziądzu pianistka przeniosła się do Sopot, by przyjąć stanowisko profesorki przy tamt. Instytucie Muzycznym.

— **Za życzenia i kwiaty,** nadesłane z okazji srebrnych godów, składam serdeczne podziękowanie: ks. prob. Kalinowskiemu, Redakcji „Głosu Pomorza", wiceprezydentowi Wawrzyniakowi, Kom. Woj. OM TUR, Zarządowi Pom. OZPN, Wydz. Gier i Dyscypliny, Wydz. Spraw Sędziowskich, KKS „Wisłę", oraz wszystkim krewnym i znajomym, którzy się przyczynili do upiększenia naszej uroczystości. Cichaszewski.

— **Opieka nad starymi śpichlerzami.** Grudziądzkie stare śpichlerze, które mniej lub więcej ucierpiały podczas oblężenia miasta, zostaną zabezpieczone przed dalszym niszczeniem w ten sposób, że dachy pokryje się gontami; prace, przy poparciu finansowym Wojew. Wydz. Kult. i Sztuki, już się rozpoczęły; jednakże jest dalsza pomoc materialna konieczna by owe zabytki budownictwa zabezpieczyć w całości.

— **Uwaga motocykliści TS „Olympia".** W czwartek, dnia 12 9. 46 o godz. 20-ej odbędzie się zebranie sekcji w lokalu „Resusy Kupieckiej" ul. Szewska. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Walne Zebranie Koła Rodzicielskiego** przy Gimnazjum i Liceum Mechanicznym w w Grudziądzu (dawniej Szkoła Budowy Maszyn) odbędzie się w niedzielę, dnia 15 września, w gmachu gimnazjum przy ul. Radzyńskiej, o godz. 14. Obecność wszystkich rodziców i opiekunów konieczna.

— **Sekretariat Związku Inwalidów Wojennych RP Koło Grudziądz** został przeniesiony z diem 11 bm. do nowowynajętego lokalu przy ulicy Fortecznej Nr 8, II ptr.

— **Nareszcie mamy lekarza okulistę.** Jedną z rozlicznych bolączek naszego miasta, był brak okulisty. — Sytuacja była tego rodzaju, że do specjalisty tego rodzaju mieszkańcy Grudziądza zmuszeni byli jeździć do Bydgoszczy lub Torunia.

Na skutek licznych interwencji Ubezpieczalni Społecznej, bolączka ta została nareszcie zażegnana. Od pewnego czasu urzęduje w miejscowej Ubezpieczalni lekarz okulista, dr Bazalówna Maria, obsługując pacjentów Ubezpieczalni i prywatnych.

— **Na odpust Narodzenia NMP w Piasecznie,** który odbył się w niedzielę, dn. 8. bm., przybyły z bliska i daleka, pieszo i powózkami, niezliczone tłumy pątników; z Grudziądza i Tczewa zawinęły w przystani w Gniewie statki z licznymi pielgrzymami, którzy samochodami podążyli do Piaseczna. Punktem kulminacyjnym uroczystości w P. była tradycyjna procesja do „Studzienki". Po południu odbyły się w prastarej świątyni uroczyste nieszpory z wystawieniem. W dniu odpustu tłumy wiernych zalegały konfesjonały, by odprawić spowiedź. Dzięki wymarzonej pogodzie panował na terenie cichej zwykle wioski bardzo ożywiony ruch, i dopiero pod wieczór, gdy już słońce poczęło się chylić ku zachodowi, Piaseczno przybrało znów swój wygląd codzienny.

Pieczątki

wykonuje

Drukarnia Pomorska

Grudziądzkie zawodniczki na mistrzostwach w Krakowie

Z pośrod 16 sztafet GKS zajął czwarte miejsce

Tegoroczne mistrzostwa Polski, przeprowadzone przez KOZLA z prezesem Dr Morozem na czele w dniach 7 i 8 bm na Stadionie Miejskim, przekonały nawet największego pesymistę, że lekkoatletyka ruszyła pełną parą naprzód, a w niektórych konkurencjach stoczono zacięte boje, ażeby zaklasyfikować się do finału, zaś co do popularności starczy wymienić liczbę około 300 zawodniczek i zawodników, z wszystkich zakątków kraju. Poszczególne kluby nie oszczędziły wydatków, chodzi bowiem w danym wypadku o zachęcenie dobrze zapowiadającego się zawodnika do dalszej pracy nad sobą, oraz nabrania przez niego rutyny startowej, która, jak się często okazuje, w decydującym momencie wydania z siebie ostatecznego wysiłku, kompletnie zawodzi. Tylko liczne starty przyniosą mu ducha nawiązania walki i przezwyciężenia się aż do definitywnego uzyskania sukcesu.

Mistrzostwa rozpoczęły się o godz. 15.15 w sobotę, defiladą wszystkich Okręgów, przy czym Pomorze kroczyło na trzecim miejscu. Mimo dnia powszedniego trybuny były do ostatniego miejsca wypełnione, a poważną część publiczności stanowiły starsze panie, oraz panowie. Stwierdzić trzeba, że właśnie ta starsza generacja, doskonale orientowała się w zamodach, wydając zupełnie objektywną ocenę co do opanowania technicznego w poszczególnych konkurencjach. Wogóle na dobro mieszkańców Krakowa trzeba zapisać ich zamiłowanie do sportu, czego o ludności innych miast tego powiedzieć nie można. Gdziekolwiek się człowiek znalazł, czy w tramwaju, kawiarni, restauracji i na ulicy, wszędzie mówiono tylko o mistrzostwach Polski i wygranej „Garbarni" z „Wisłą 1:0. Już z góry snuto horoskopy na przyszłe rozgrywki itd. Oczywiście w takich warunkach i sport znajdzie swe należyte zrozumienie i odpowiednie poparcie. Tradycyjnym zwyczajem bieg 110 m przez płotki inauguruje zawody. Zwycięża znany płotkarz przedwojenny Haspel. Bieg 100 m panów rozpoczął się pięcioma przedbiegami i dwoma półfinałowymi, a w finale wygrał bezapelacyjnie Rutkowski w dobrym czasie 10,7 sek, o drugie i trzecie miejsce toczyli zaciętą walkę Danowski i Jarczewski, przy czym pierwszy zwyciężył o pierś. Identycznie przedstawiał się bieg na 200 m. O primat w 400m walczyli dwaj koledzy klubowi z „Cracovii" Puzio i Piaskowy, roztrzygając bieg dopiero na taśmie w powyższej kolejności. 800 i 1.500 m były domeną Staniszewskiego, któremu dotychczas w kraju nikt nie zagraża. W biegu na 5 km zwyciężył faworyt Jurzak, który stał dotychczas w tabeli dziesięciu najlepszych na pierwszym miejscu, uzyskując najlepszy tegoroczny czas 15.02 min. Pewnego rodzaju sensacją był start Widuły z Częstochowy w biegu na 10 km, który rzekomo w Leningradzie wśród silnej konkurencji zajął zaszczytne miejsce. Dopiero w Oslo stwierdzono, że w Rosji nikt Widuły nie zna. Mimo tego udzielił on wywiadu pewnemu czasopismu sportowemu, w którym wyraźnie swe twierdzenie podtrzymuje. Przed startem upominała się coraz natarczywiej publiczność zaprezentowania się Widuły, a gdy tenże się ukazał, przywitano go oklaskami. Głośno komentowano, że Widuła jest fenomen labo „lipa". Ostatnie tak popularne słowo okazało się trafne, ponieważ ten rzekomy zwycięzca został przez czołówkę biegaczy dwukrotnie zdublowany i przybiegł do mety jako ośmnasty, nie mając wgóle opanowanego stylu tak rąk jak i nóg. Został on oczywiście przez widownię, każdorazowo do wody, co oczywiście wygwizdany. Na dystansie tym niespodziewanie zwyciężył Płotkowiak, uzyskując dopiero na taśmie jeden metr przewagi. Bieg na 3 klm z przeszkodami wywoływał przy każdym okrążeniu salwy śmiechu, ponieważ zawodnicy na przestrzeni jednego okrążenia tj. 400 m przeskoczyć muszą 4 przeszkody, przy czym za jedną z nich znajduje się rów, napełniony wodą. Po trzech okrążeniach byli niektórzy uczestnicy tak wyczerpani, że wpadali każdorazowo do wody, co oczywiście wywołało wesołość na trybunach. Wszystkie trzy rzuty dysk, kula i oszczep należały bezwzględnie do Gierutty, który na razie posiada wyłączną hegemonję w tych konkurencjach. Skok w zwyż stał stosunkowo na niskim poziomie. Zaledwie dwóch zawodników Nicola i Skawina przeszli wysokość 1.75 m. W nieobecności Karola Hoffmana zajął pierwsze miejsce w skoku w dal Adamczyk, zaś w trójskoku, jak ogólnie przewidywano, Hoffman Marjan. Morończyk, jeden z starej „gwardji", „wyśrubował" swój wynik do 3.80 m, legitymując się pierwszym miejscem w tabeli pierwszych najlepszych dziesięciu. Chód na 10 km przyniósł dwie niespodzianki. Mleko z Cracovii, maszerując na „murowanej" drugiej pozycji, został 600 m przed metą zdyskwalifikowany za unoszenie kolan. Pech ten spotkał także Śliwińskiego, który po przerwaniu taśmy jako pierwszy, spotkał się z tym samym orzeczeniem sędziów. Zwyciężył trzeci z rzędu Rawicz z Wisły krakowskiej. W biegach pań była bardzo silna konkurencja. Stanęły wszystkie uczestniczki z Oslo w biegach jak Walasiewiczówna, Moderówna, Mitan, Słomczewska i Heyducka. W biegu na 60 m stanęło 23 zawodniczek. W pierwszym przedbiegu zakwalifikowała się do półfinału Murawska z GKS-u Grudziądz, zajmując w obsadzie Heyduckiej i Formańskiej zaszczytne trzecie miejsce. W drugim przedbiegu natrafiła Gburkówna (GKS Grudziądz) ni bardzo silną obsadę jak: Walasiewiczówna, Słomczewska i Glazewska i skutkiem tego odpadła. Obie zawodniczki startowały poza Grudziądzem dopiero drugi raz, i dlatego nie można od nich tego wymagać, czego żąda się od rutynowanych sił. Gawrońska rozprawiła się „gładko" w trzecim przedbiegu z czterema zawodniczkami, uzyskując dobry czas 8.2 sek. W półfinale napotkała jednak Murawska na takie zawodniczki jak: Słomczewska, Mitan, Heyducka i Kaluzowa i odpadła. W drugim przedbiegu wyeliminowała Gawrońska Nogajównę, Wichtowską i Glazewską, kwalifikując się do finału. Bieg ten był największym, ponieważ za plecami Walasiewiczównej stoczono niespotykaną zaciętą walkę po prostu o centymetry. Trzecie miejsce o pierś przed Moderówną zajęła Mitan, zaś pozostałe trzy zawodniczki przyszły w ednakowym czasie 8,4 sek mianowicie: Heyducka, Słomczewska i Gawrońska. Trudno było tu roztrzygnąć, a raczej kierowano się „zasługami" (Heyducka i Słomczewska-Oslo). W biegu na 100 m „dotarła" po ciężkich przedbiegach także do finału, Gawrońska, przy czym wyeleminowane zostały zawodniczki takie jak: Mitan, Kaluzowa oraz Legutko. I ponownie ruszyły do walki o drugie i dalsze miejsca Moderówna, Perczyk, Heyducka, Słomczewska i Gawrońska. Przy ustalaniu kolejności nastąpiła scysja przedewszystkim co do piątego miejsca, i po obradach przyznano je niesłusznie Słomczewskiej zamiast Gawrońskiej z GKS-u grudziądzkiego. W biegu na 80 m przez płotki startowała Felska, która po dwóch przedbiegach weszła do końcowego startu. Jak wiadomo płotki sporządzono dopiero u nas przed trzema tygodniami i skutkiem braku należytego przygotowania zajęła ona w finale piąte miejsce, mając wszelkie możliwości uzyskania wicemistrzostwa względnie ostatecznie trzeciego miejsca. W sztafecie 4x100 m wylosowały zawodniczki niezbyt dobry 5-ty tor. Mimo tego trzymały one się (Gawrońska, Murawska i Felska) na drugiej pozycji, dopiero po trzeciej zmianie po 40 metrach mija Gburkównę Legutko a na samej taśmie Moderówna, spychając tym samym grudziądzki zespół na czwarte miejsce przy udziale 16 sztafet. W danym wypadku jednak absolutnie winić nie można ostatniej zawodniczki Gburkównej, ponieważ wydała ona ze siebie to, na co ją stać było. Tak jak już poprzednio wspomniano zaciętość wyrobi sobie zawodnik tylko w licznych startach. Wyeliminowanie 12 sztafet należy uważać bądź co bądź za poważny sukces. Wiceprezes P.Z.L.A. mgr. Zakrzewski zwrócił specjalną uwagę na nasze panie, przepowiadając im przy racjonalnej zaprawie zimowej dobrą przyszłość.

W rzutach dyskiem i oszczepem mistrzyniami zostały jak przewidywano Wajsówna i Kwaśniewska, w kuli zaś wysunęła się na pierwsze miejsce nieoczekiwanie Jasieńska. W skokach w dal, z uiejsca i rozbiegu wygrała Walasiewiczówna, a w zwyż została Kwaśniewka zdystansowana przez Wiśniewską chociaż wynik stoi na niskim poziomie. Punktowano 6 miejsc.

Po zakończeniu zawodów przemówił do wszystkich uczestników z ramienia P.Z.L.A. mgr. Zakrzewski, dziękując wszystkim za liczny udział, po czym nastąpiło uroczyste rozdanie nagród.

WALASIEWICZÓWNA WYRAZIŁA CHĘĆ STARTOWANIA W GRUDZIĄDZU

Podczas mistrzostw Polski zwróciła się Walasiewiczówna do kierownika sekcji lekkoatletycznej GKS, Felskiego z zapytaniem, czy nie mogłaby startować w Grudziądzu, chcąc w ten sposób podtrzymać tradycję utrzymania stosunków sportowych z naszymi lekkoatletkami, nawiązanymi jeszcze długo przed wojną. Sprawa powyższa poruszona będzie na jednym z następnych zebrań Zarządu GKS.

Nadmienić można, że Walasiewiczówna znajduje się już w dobrej formie, czego dowodem są niedzielne wyniki, uzyskane podczas mistrzostw Powiksirka oK pe

mistrzostw Polski w Krakowie, a między innymi wyrównanie rekordu polskiego na 80 m przez płotki.

—::—

ZAWODY PŁYWACKIE BIELSK-BYDGOSZCZ ODWOŁANE

Wczoraj otrzymali pływacy grudziądzcy wiadomość od organizatorów zawodów, że z powodu spadku temperatury mecz pływacki Bielsk-Bydgoszcz został przełożony na rok 1947

NA KOŚCIÓŁ W MAŁYM TARPNIE

Wezwana przez ob. Helenę Roleradową, ob. Antonina Wypychowa wpłaca 100 zł i wzywa ob. Annę Burczyńską i Helenę Taczyńską, ul. Narutowicza 22.

Wezwany przez ob. Czechowskiego Jana, Laskowski Leszek wpłaca 100 zł i wzywa do dalszego kucia łańcucha Gółkowską Helenę, Bamugartównę Wiktorię i Grzemską Irenę z Ubezpieczalni Społecznej.

Wezwana Lędzińska Gertruda składa na odbudowę kościoła w Małem Tarpnie kwotę 100.— zł i wzywa do dalszego kucia łańcucha Baumgartównę Wiktorię, Zielińską Bernardynę, Mączyńską Łucynę, Kulczyńskiego Jana, Domerackiego Alfreda, Kruczkowskiego Alfreda z Ubezpieczalni Społecznej, dalej Kożuchównę Gertrudę, Państwowy Monopol Tyton., Sołobodowskę Hankę — Elekrownia Gródek.

Z TARGU

W dniu wczorajszym notowano na targu następujące ceny za artykuły żywnościowe:

Nabiał: Masła 340—360 zł kg, jaja zł 8—9 za sztukę, śmietana 100 zł za litr.

Drób (żywiec): Gęsi 370—390 zł, kaczki 180—190 zł, kury 200—210 zł, kurczęta 160—180 zł.

Owoce (za kg): Jabłka 30—50 zł, gruszki 40—60 zł.

Jarzyna: Kapusta biała 3 zł za kg, kapusta włoska 7 zł, pomidory 6— zł, cebula 25—30 zł, kalafiory 10—20 zł [illegible].

Grzyby za litr: prawdziwe 1 [illegible] e 20 zł, koźlaki 15 zł, maślaki 8 zł, kurki 8 zł, podgrzybki 7 zł.

NA FESTYN LUDOWY

Komitet Odbudowy Kościoła Farnego w Grudziądzu przesyła nam następujące podziękowanie: Na cele loterii fantowej w związku z „Wielkim Festynem Ludowym złożyli w dalszym ciągu w gotówce, względnie w naturaliach:

1. Młyn Pomorski Łasin — kwotę zł 1.500.—
2. Młyn Kentzera w Bydgoszczy — 200 kg mąki pszennej,
3. Młyn Michale — 50 kg mąki pszennej,
4. Młyn Braci Zwolińskich w Grudziądzu — 75 kg mąki pszennej,
5. Firma:Kostrzewski, Palarnia kawy w Grudziądzu — 50 paczek kawy,
6. Spółdzielnia Rybacka w Grudziądzu — 1 łososia,
7. Gromada Szumiłowo złożyła: 5 sztuk kurcząt, 1 królika, 25 dkg masła — oraz 240.00 zł.

Ofiarodawcom najserdeczniejsze „Bóg zapłać" składa Komitet.

Dalsze nazwiska ofiarodawców podamy w swoim czasie.

Pasy skórzane

każdej długości i szerokości

kupuje

Drukarnia Pomorska „Wiedza" Nr 7

Grudziądz, ul. Małogroblowa 2

(511

PRACOWNICA domowa, czysta, uczciwa, do 2 osób do Sopot, z dobrym gotowaniem, potrzebna. Dobra pensja. Zgł. ul. Zamkowa nr 5 D. (501

Potrzebny elektromonter. Kozicki, Stara 15

Odstąpię piekarnię. Zgł. pod nr 250 (517

Czeladnik piekarsko-cukierniczy i uczeń potrzebny. W. Grabiński. Malbork, Komendancka 22 (514

Potrzebny pomocnik krawiecki. Antoni Sołobodowski, Pierackiego 4 (515

Zamienię klacz 8-letnią na krowę wysokocielną (ewtl. dopłacę), wiadomość: Spółdzielnia, Mokre, pow. Grudziądz. (513

Samotna (starsza osoba) posiadająca własny sklep kolonialny, poszukuje starszego pana z branży kupieckiej w celu matrymonialnym. Zgł. pod nr 251 (518

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty osobiste na nazwisko Domagalski Henryk, ul. Libelta 7 (516

Unieważniam skradzione podczas targu karty żywnościowe na miesiące wrzesień i październik (I kat. prac., 3 rodzinne i dodatkowa dziecięca), kartę odzieżową oraz legitymację członkowską Spółdzielni Spożywców. Uczciwego złodzieja proszę choćby o zwrot kart żywnościowych. Weiss, Narutowicza 35 (68

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową nr A O 174794 oraz książeczkę wojskową Wojsk Polskich z Anglii, świadectwo przemysłowe i zaświadczenie stałe na nazwisko Wódkowski Franciszek, Wielki Komorsk, pow. Świecie (512

E 07874

Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nacz. przyjmuje od godz. 11—12.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 8 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykłe za tekstem 12 zł. za 1 mm jednołamowy, w tekscie 20 zł. za 1 mm jednołamowy. Nekrologi 8 zł. za 1 mm jednoł. Komunikaty organizacyj zawodowych i spół (w tekscie) 2 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca — Artykuły nadesłane, a nie zamówione będą honorowane